



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Ustawodawczej (287.)
oraz Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (194.)
w dniu 26 czerwca 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 665, druki sejmowe nr 1786, 2334 i 2334-A).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (druk senacki nr 664, druki sejmowe nr 1591 i 2370).
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (druk senacki nr 663, druki sejmowe nr 2055, 2120 i 2369).
4. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (druk senacki nr 659, druki sejmowe nr 1996, 2422 i 2422-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 29)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dzień dobry państwu.

W imieniu dwóch komisji, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej – Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przewodniczy pan profesor Michał Seweryński, ja jestem przewodniczącym Komisji Ustawodawczej – otwieram wspólne posiedzenie.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest rozpatrzenie czterech ustaw, zgodnie z porządkiem.

Czy są jakieś uwagi do porządku posiedzenia? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym przystępujemy do realizacji porządku według kolejności zaproponowanej przez komisję.

W pierwszej kolejności rozpatrzmy ustawę o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw; druk senacki nr 665.

Chcę poinformować, że jest to przedłożenie poselskie. Projekt był przedmiotem prac sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach.

Serdecznie witam przybyłych gości z panem ministrem Hajdukiem na czele. Witam panią poseł.

Pani poseł jest z nami w związku z tym punktem. Tak?

(Poseł Brygida Kolenda-Labuś: Nie, w związku z tym dotyczącym Sądu Najwyższego.)

Nie. Aha, rozumiem. Zatem do tego punktu nie ma przedstawiciela Sejmu.

W związku z tym bardzo proszę Biuro Legislacyjne o przedstawienie stanowiska Biura Legislacyjnego wobec tej propozycji.

Bardzo proszę.

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Czy przedstawić również z grubsza założenia ustawy, czy nie ma takiej potrzeby?)

Myślę, że nie ma takiej potrzeby.

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Dobrze. Przechodzę do rzeczy.)

Później pan minister w kilku słowach ewentualnie ustosunkuje się do istoty przedłożenia poselskiego.

Proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przedstawiam swoją opinię do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Przedstawiciele komisji wyborczej nie ma, rozumiem, czyli cofam, a pan minister nie do tego punktu. Proszę bardzo, Panie Mecenasie.)

Uwaga pierwsza dotyczy wprowadzanej do ustawy definicji korzyści majątkowej. Korzyść majątkowa jest zdefiniowana jako środki finansowe lub korzyści majątkowe o charakterze niepieniężnym.

Wysokie Komisje, moim zdaniem ta definicja winna zostać skreślona z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że jest niepotrzebna, o czym za chwilę, a po drugie, dlatego że jest obciążona kilkoma wadami. Pierwsza z tych wad jest taka, że w części definiującej posługuje się ona pewnymi określeniami, które same w sobie nie są jasne, są niewystarczająco precyzyjne. W związku z tym trudno na tej podstawie określić zbiór desygnatów pojęcia „korzyść majątkowa”. Druga wada tej definicji jest taka, że wydaje się ona niewystarczająco pojemna. Otóż wydaje się, że na przykład takie czynności, jak zwolnienie z długu o charakterze pieniężnym, nie znajdują się w zakresie tej definicji. Dodam jeszcze, to po trzecie, że ustawodawca jest tu trochę niekonsekwentny, gdyż wprowadza definicję korzyści majątkowej, a pomija definicję korzyści osobistej, która również występuje w ustawie.

Teraz wyjaśnię, dlaczego uważam, że definicja jest niepotrzebna. Otóż pojęcie korzyści majątkowej jest to pojęcie, które wyrosło z prawa karnego. Tam jest ono znane bardzo dobrze, nie budzi żadnych wątpliwości. Co ważne, na gruncie kodeksu karnego również nie zostało ono zdefiniowane, korzyść majątkowa jest w prawie karnym traktowana bardzo szeroko, jako zwiększenie aktywów majątkowych lub zmniejszenie pasywów, przy czym majątkiem są wszystkie prawa, które mają wartość możliwą do wyrażenia w pieniądzu. Na gruncie ustawy korzyść majątkowa jest traktowana dokładnie w ten sam sposób. Tutaj pewną wątpliwość wprowadza brzmienie art. 149 §2, który zdawałby się sugerować, że korzyść majątkową należy traktować w sposób wąski, to znaczy tylko co do zwiększenia aktywów z pominięciem zmniejszenia pasywów, ale w opinii przedstawiłem, dlaczego uważam, że jest

inaczej. W dwóch słowach wygląda to tak, że wydaje się, że art. 149 §2 jest niepotrzebnym powtórzeniem normy, która już znajduje się w kodeksie. Tak powinien być ten przepis interpretowany. W związku z tym korzyść majątkowa na gruncie przepisów kodeksu wyborczego jest traktowana w ujęciu szerokim, powszechnie znanym, niebudzącym wątpliwości. Z tych wszystkich powodów uważam, że definicja korzyści majątkowej winna zostać skreślona. To jest moja pierwsza uwaga.

Uwaga druga ma charakter bardzo techniczny. Otóż w art. 53a §3 znajduje się odesłanie do ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Ponieważ to jest w ustawie pierwsze miejsce, w którym pojawia się odesłanie do ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w tym miejscu powinno się znaleźć wskazanie adresu publikacyjnego ustawy. Ja proponuję tu stosowną poprawkę uzupełniającą przepis.

Kolejna uwaga dotyczy art. 53c §1. Na podstawie tego przepisu, jeżeli zgłoszenie zamiaru głosowania korespondencyjnego nie spełnia wymogów formalnych, wójt lub konsul wzywa wyborcę do uzupełnienia zgłoszenia w terminie trzech dni. Przepis nie określa początku biegu terminu. Należy to uzupełnić. Ja zaproponowałem przykładowe zdarzenie, które mogłoby być początkiem biegu terminu, i byłoby to doręczenie wezwania wyborcy. Bez wątplenia przepis powinien zostać uzupełniony. Jeżeli komisja uzna za stosowne, aby początek biegu terminu został określony tak, jak zaproponowałem w opinii, wtedy należy przyjąć poprawkę zaproponowaną w punkcie trzecim.

Uwaga czwarta. Ustawa w wielu przepisach posługuje się wyrazem „przekazywanie” w odniesieniu do korzyści majątkowej, ale w jednym z przepisów karnych – chodzi tu o art. 497 §3 – tę samą czynność określono mianem udzielania. Musimy pamiętać o tym, aby to samo pojęcie w ustawie zawsze było określane w ten sam sposób. Dlatego należy ujednoczyć terminologię. Ja proponuję ujednoczyć poprzez użycie słowa „udzielanie”, użycie czasownika „udzielać”, gdyż pozwoli to ujednoczyć terminologię przepisów karnych kodeksu wyborczego z przepisami kodeksu karnego.

W poprawce, którą zaproponowałem, poprawiam jeszcze jeden błąd niektórych przepisów karnych. Otóż znamiona tych przepisów są formułowane w liczbie mnogiej, co jest błędem, powinny być one sformułowane w liczbie pojedynczej, tak aby już jednokrotne zachowanie podlegało karze. To są uwagi, które zamieściłem w opinii.

Ja mam jeszcze jedną uwagę, która nie znalazła się w opinii, gdyż zwróciłem na to uwagę dopiero po oddaniu opinii. Chodzi o art. 1 pkt 25 §3. Tam jest błąd gramatyczny. Przepis brzmi następująco: „zbieranie lub składanie podpisów w zamian za korzyść majątkową lub osobistą jest zabroniona”. Oczywiście ostatni wyraz powinien brzmieć „zabronione”. Należałoby wprowadzić taką poprawkę.

Jest jeszcze jedna sprawa, to jest pewna moja wątpliwość. Ja nie zdecydowałem się na zamieszczenie tego w opinii, gdyż nie jestem pewien, czy moje wątpliwości są zasadne, ale korzystając z obecności przedstawicieli Państwowej Komisji Wyborczej, chciałbym je przedstawić i prosiłbym o wyjaśnienie. Otóż chodzi o przepis przejściowy, art. 6 ust. 2, który brzmi tak: „przepisy wykonawcze

wydane na podstawie art. 61h §6 oraz przepisy wydane na podstawie art. 61g §6 i art. 61j, art. 65 §3 i art. 68 ustawy, o której mowa w art. 1, zachowują moc w okresie stosowania przepisów rozdziału 7a i 8 działu I tej ustawy”. Chodzi mi o rozdział 8, który dotyczy głosowania korespondencyjnego w obwodach głosowania utworzonych za granicą. Ja nie jestem pewien, ale wydaje mi się, że nie zajdzie żadna sytuacja, w której po wejściu w życie ustawy ten rozdział znajdzie zastosowanie, choć być może się mylę. Gdybym miał rację, to należałoby wnieść poprawkę, polegającą na skreśleniu odesłania do rozdziału 8 z tego przepisu. To jest moja ostatnia uwaga. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Bardzo proszę o listę gości, bo w tej chwili przybyli już wszyscy. Pozwolicie państwo, że króciutko państwa przywitam.

Jeśli chodzi o kodeks wyborczy, to jest z nami szef Krajowego Biura Wyborczego, sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej, pan Kazimierz Wojciech Czaplicki. Za chwilę poproszę o ustosunkowanie się do przedstawionej przed chwilą kwestii. Witam serdecznie starszego radcę Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, pana Krzysztofa Buczyńskiego. Jest też z nami pan minister Krzysztof Łaskiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jest też dyrektor Biura Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta, pan Andrzej Dorsz, oraz ekspert w Biurze Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta Mariusz Maciuk.

Tak jak już wspominałem, Ministerstwo Sprawiedliwości reprezentuje pan minister, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk. Jest też z nami pani sędzia Emilia Chojnowska, starszy specjalista w Departamencie Prawnym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Serdecznie witam panią Mirosławę Hellich, zastępcę dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Serdecznie witam panią profesor Janinę Błachut, przewodniczącą Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Jest też z nami pani sędzia Agnieszka Plich, kierownik Działu Programów Szkolenia Wstępnego w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Jest z nami pani Anita Lewandowska, serdecznie witam, zastępcę dyrektora Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jest z nami pan Paweł Kamiński, główny specjalista w Wydziale do spraw Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Departamencie Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jest też pani Katarzyna Mizera z Departamentu Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Są z nami posłowie, pan poseł Wójcik, pani poseł Kolenda-Łabuś, a także aplikanci sędziowscy trzeciego rocznika w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, pan Marcin Stachowicz i pani Malwina Mielczarek-Cholerzyńska. Serdecznie państwa witam. Jest z nami również pan sędzia Waldemar Żurek, członek Krajowej Rady Sądownictwa, rzecznik Krajowej Rady Sądownictwa. Serdecznie witam pana sędziego. Witam wszystkich przybyłych gości.

Bardzo proszę pana ministra Czaplickiego o ustosunkowanie się na razie do jednej kwestii, poruszonej jako ostatnia, tej, która nie znalazła się w opinii.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej
Kazimierz Czaplicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Jeśli chodzi o art. 68 i wydane na jego podstawie przepisy wykonawcze, czyli uchwałę Państwowej Komisji Wyborczej i rozporządzenie ministra spraw zagranicznych, to ten przepis miałby zastosowanie wyłącznie w sytuacji skrócenia kadencji Sejmu i Senatu, bo wtedy przeprowadza się, umownie mówiąc, wybory przedterminowe i przeprowadza się je również za granicą. A zatem w tym aspekcie ten przepis i przepisy wykonawcze zachowałyby moc obowiązującą, byłoby tak tylko w takiej sytuacji.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Jak rozumiem, byłaby to tylko taka sytuacja, w której doszło do skrócenia kadencji przed wejściem ustawy w życie. Tak?

(Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki: Dokładnie tak.)

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Sprawa została wyjaśniona.

Jeśli można, Panie Ministrze, to bardzo bym prosił o ustosunkowanie się również do tych poprawek, które zostały zgłoszone, łącznie z tą ostatnią językową. Ja przejmuję te poprawki i będziemy nad nimi głosować, a pana stanowisko jako szefa Państwowej Komisji Wyborczej jest wiodące.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej
Kazimierz Czaplicki:**

Dziękuję bardzo za zaufanie, Panie Przewodniczący. Wydaje mi się, że poprawki zgłoszone przez Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu mają charakter czysto techniczno-organizacyjny, a zatem nie wnosimy do nich uwag.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Czyli nie sprzeciwia się pan ich wprowadzeniu. Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Witold Gintowt-Dziewałtowski.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Mam jedną wątpliwość. Ja prosiłbym jednak Państwową Komisję Wyborczą o stanowisko w sprawie zniesienia przepisów dotyczących interpretacji korzyści majątkowej, defi-

nacji korzyści majątkowej, albowiem to jest istotna zmiana. Dlaczego posłowie umieścili ten przepis w ustawie? Czy Państwowa Komisja Wyborcza jest tego samego zdania, co nasze Biuro Legislacyjne?

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej
Kazimierz Czaplicki:**

Dziękuję bardzo.

O ile wiem, na ile się orientuję, próba zdefiniowania korzyści majątkowej wynikała z różnej interpretacji przepisów, z różnego interpretowania tego, co to jest ta korzyść majątkowa. Ustawodawca, czyli Sejm, chciał to wyraźnie zdefiniować, żeby było jasne, co należy rozumieć przez korzyść majątkową. Szczerze powiem, że ja w tej sytuacji uważam, że można przyjąć stanowisko Biura Legislacyjnego wraz z innymi poprawkami dotyczącymi udzielania korzyści majątkowych itp. A pewnie konkretnie mógłby się wypowiedzieć na ten temat przedstawiciel Sejmu czy komisji, która uchwalala ten przepis.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Czy pan poseł Wójcik chciałby się wypowiedzieć w tej kwestii? Został pan wywołany do tablicy.

Poseł Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja przysłuchuję się państwa dyskusji, ale nie jestem sprawozdawcą projektu, w związku z czym w tym momencie nie jestem w stanie przedstawić...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: ...jako osobę związaną z kodeksem wyborczym, stąd też...)

Oczywiście. Tyle że pewna trudność dla mnie wynika z tego, że ja byłem wnioskodawcą projektu, ale nie byłem później członkiem podkomisji, która nad tym projektem pracowała, nie jestem też sprawozdawcą. W związku z tym nie mogę się wypowiadać w imieniu podkomisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Rozumiem.

Czy są jeszcze jakieś inne głosy?

Bardzo proszę, pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Panie Ministrze!

Ja mam prośbę do państwa posłów o wyjaśnienie intencji treści art. 53a, to jest rozdział 6. Jest tam zapis mówiący o tym, że wyborca może głosować korespondencyjnie, ale jednocześnie jest wyłączenie tego rodzaju głosowa-

nia w wyborach do jednostek samorządu terytorialnego i w wyborach wójta. Dlaczego to nie dotyczy na przykład burmistrza, prezydenta, a dotyczy to wójta? Jest również wyjątek, jeśli chodzi o to, kto może głosować korespondencyjnie w wyborach wójta. Mianowicie może w nich w ten sposób głosować wyborca niepełnosprawny o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w rozumieniu ustawy z 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej. Takie osoby mogą głosować.

Mam konkretne pytanie. Jeśli jest osoba o znacznym stopniu niepełnosprawności w sensie psychicznym, umysłowym, która nie jest ubezwłasnowolniona na mocy prawomocnego orzeczenia sądu okręgowego, a wiadomo, że ma znaczny stopień tej niepełnosprawności, to czy to nie jest furtka. Czy w ogóle zgodne z zasadami prawa wyborczego jest to, że akurat takie osoby się w tym przypadku dopuszczają? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana posła Wójcika o rozwianie tych wątpliwości.

Posel Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Uczestniczyłem akurat w tym etapie prac, na którym rozmawialiśmy w podkomisji sejmowej na temat głosowania korespondencyjnego. Pierwotnie projekt ustawy przewidywał wprowadzenie głosowania korespondencyjnego we wszystkich wyborach. Tu chciałbym podzielić odpowiedź na dwie części. Dlaczego wycofaliśmy się z tego podczas prac komisyjnych? Otóż mamy świadomość tego, że kwestia głosowania korespondencyjnego dla wszystkich wyborców budziła spore emocje.

W związku z różnego rodzaju uwagami, które były przekazywane przez różne kluby w czasie pierwszego czytania tego projektu, postanowiliśmy przyjąć taką zasadę, że głosowanie korespondencyjne tam, gdzie okręgi w wyborach, siłą rzeczy, są duże, gdzie głosuje wielu wyborców, gdzie po to, aby uzyskać mandat wyborczy, tak naprawdę potrzeba bardzo dużej liczby głosów, stosowanie procedury głosowania korespondencyjnego nie będzie budziło żadnych wątpliwości. Tak nam się wydaje. Pewnego rodzaju problem nie natury prawnej, ale w pewnym sensie polityczny, pojawia się wtedy, kiedy mówimy o bardzo małych okręgach, czyli na przykład okręgach jednomandatowych albo okręgach w gminach. Do tej pory zdarzało się, że aby zostać radnym w małej gminie, wystarczało czasem trzydzieści, czasem sześćdziesiąt głosów. Otóż obawiamy się, że gdyby doszło do sytuacji, w której w takiej gminie wielu wyborców zagłosowało korespondencyjnie, mogłyby się pojawić zarzuty dotyczące tego, że to tylko i wyłącznie głosy korespondencyjne zdecydowały o tym, że ktoś zdobył mandat. Nie chcielibyśmy doprowadzać do takiej sytuacji, dlatego ze zdaniem wnioskodawców głosowanie korespondencyjne powinno być pewnego rodzaju uzupełnieniem formy głosowania.

Głosowanie w lokalu wyborczym jest formą podstawową. Jeżeli chodzi o głosowanie korespondencyjne, o liczbę głosów oddanych w ten sposób, to myślę, że będzie ich stosunkowo niewiele. Myśmy szacowali, że to może być 1% oddanych głosów. Niezależnie od tego zależy nam na tym, żeby w pełni zagwarantować realizację zasady zapisanej w konstytucji, zasady powszechności prawa wyborczego, tak aby wszyscy wyborcy, którzy czasem z jakichś osobistych powodów, czy zdrowotnych, czy zawodowych, w niedzielę wyborczą nie mogą dotrzeć do lokalu wyborczego, mieli możliwość wyrażenia swojej woli wyborczej w inny sposób. Chcemy w ten sposób zagwarantować możliwość skorzystania z prawa wyborczego, zgodnie z konstytucyjną zasadą powszechności prawa wyborczego.

Przejdę teraz do odpowiedzi na drugie pytanie zadane przez pana senatora, dlaczego uczyniliśmy pewnego rodzaju wyjątek, dotyczący osób niepełnosprawnych. Otóż, osoby niepełnosprawne mogą głosować korespondencyjnie. Jest to ich uprawnienie związane ze stanem zdrowia, który często uniemożliwia im oddanie głosu w inny sposób. Dlatego doprowadziliśmy do pewnego rodzaju zróżnicowania. Jeżeli chodzi o wyborców, dla których często jest to jedyna możliwość oddania głosu, to chcielibyśmy, żeby ta możliwość pozostała. To rozwiązanie już obowiązuje, to już jest w obecnie obowiązującym prawie. Jeżeli zaś chodzi o inne kategorie wyborców, dla których to będzie niejako uzupełniająca forma udziału w wyborach, to chcielibyśmy, aby z powodów czysto społecznych, związanych z pewnego rodzaju akceptacją dla alternatywnych form głosowania, przynajmniej w tej chwili stosować powszechne głosowanie korespondencyjne w tych wyborach, w których rzeczywiście do zdobycia mandatu jest potrzebna naprawdę bardzo duża liczba głosów, a to są na pewno wybory parlamentarne, wybory do Parlamentu Europejskiego, wybory prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie wykluczam, że w przyszłości, wtedy kiedy powszechne głosowanie korespondencyjne w Polsce się przyjmie, upowszechni się, będziemy mogli również rozszerzyć o tę możliwość głosowanie w wyborach samorządowych. Dziś z takich powodów, powiedziałbym, bardzo społecznych chcielibyśmy ograniczyć to tylko do tych wyborów, w których do zdobycia mandatów potrzeba naprawdę wielu głosów. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Panie Pośle, nie odpowiedział pan na moje pytanie. Pytanie było konkretne. Co w takiej sytuacji, gdy chodzi o osobę niepełnosprawną o znacznym stopniu niepełnosprawności, ale ze względu na upośledzenie umysłowe, a jednocześnie nieubezwłasnowolnioną? Czy nie uważa pan, że w takiej sytuacji jest ona dopuszczona do głosowania korespondencyjnego?

Posel Marek Wójcik:

Myślę, że jeżeli chodzi o tak szczegółową kwestię, związaną już z realizacją prawa wyborczego, osobą, która bardziej kompetentnie udzieli odpowiedzi, będzie przedstawiciel Państwowej Komisji Wyborczej.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czapliski:

Pytanie do Państwowej Komisji Wyborczej. Panie Senatorze, osoby nieubezwalnione oczywiście mają prawa wyborcze, a zatem nie można ich pozbawić możliwości głosowania. Jeżeli są to osoby o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, która uniemożliwia na przykład osobiste głosowanie w lokalu, to formą realizacji ich praw obywatelskich jest właśnie głosowanie korespondencyjne. Ja bałbym się powiedzieć, że można będzie wyłączyć tę kategorię osób w ogóle z możliwości głosowania ze względu na niezgodność z konstytucją.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski i pani senator Hatka.

Senator Jan Rulewski:

Nie chcę się włączać do tej dyskusji, aczkolwiek jeszcze podstawą prawną, jeśli chodzi o prawa osób niepełnosprawnych, jest konwencja podpisana przez prezydenta w 2012 r. o pełnych i równych prawach osób niepełnosprawnych do realizacji ról społecznych. Jak mi się wydaje, choć dokładnie nie pamiętam, jest tam również wpisana możliwość uczestnictwa w akcie wyborczym. W przeciwnym razie mogłoby to być traktowane jako dyskryminacja. Ale zagadnienie rzeczywiście nie jest tak proste, jak zapis konwencji.

Chciałbym zapytać o pewną sprawę, choć może to trochę rozszerza dyskusję. My przyjęliśmy jako aksjomat, panowie posłowie, Wysoka Izba sejmowa przyjęła, że możliwość głosowania korespondencyjnego należy rozszerzyć, przyznać to prawo innym, nie tylko osobom niepełnosprawnym. Prawda? Tymczasem praktyka – może Krajowe Biuro Wyborcze by się tu wypowiedziało, także osoby, które mają prawo do podejmowania inicjatyw – wskazuje, że to głosowanie tak w przypadku osób niepełnosprawnych, jak i, sądzę, w przypadku innych osób nie jest formą popularną, nie jest formą, powiedziałbym, nawet oczekiwaną. Jest to oczywiście przywilej demokracji, państwa demokratycznego.

Moje pytanie jest następujące. Czy w pracach nad tą ustawą nie przewidywano innej formy, znanej w innych krajach i omawianej również w naszym parlamencie, z ruchomą urną? Ona oczywiście musi spełniać warunki konstytucyjne, czyli powszechności, tajności, o co trudniej, ale

można to zapewnić. W wielu krajach jest to stosowane, a nie ma tam formy korespondencyjnej. To nie oznacza, że jestem przeciwnikiem formy korespondencyjnej. Innymi słowy, jeszcze raz pytam: czy nie przewidywano możliwości wprowadzenia głosowania za pomocą ruchomej urny?

Pytam o to, dlatego że głosowaniu korespondencyjnemu towarzyszy dużo barier technicznych, dla urzędu, dla obywatela, bo – jak wiadomo – wiąże się ono z uprzednim wysłaniem obszernej dokumentacji, odpowiednio zabezpieczonej, umówieniem się na wizytę w mieszkaniach, w których przebywa się na podstawie różnych tytułów, to jest czasem trudne, bo ludzie nie chcą wpuszczać do mieszkań. Dlatego myślę, że ta ruchoma urna jest dziś lepszym i tańszym rozwiązaniem, jeżeli to rozwiązanie mogłoby być potraktowane jako uzupełnienie.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę, jeszcze pani senator Hatka, a potem na pytania odpowie pan minister.

Senator Helena Hatka:

Szanowni Państwo!

Ja mam ogromne wątpliwości co do rozszerzenia uprawnień do głosowania w formie listownej na wszystkie osoby, czyli te, które nie są osobami niepełnosprawnymi, z tego powodu, że istnieje ryzyko powstania problemów technicznych, choć oczywiście tu ustawodawca rozwiązał pewne problemy, istnieje ryzyko tego, że nie będzie to głosowanie osobiste, i mnóstwo różnych ryzyk, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Mając takowe wątpliwości, chciałabym wiedzieć, czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby takie rozwiązanie, o jakim wspomina pan senator Rulewski. Ażeby zapewnić równe prawa osobom niepełnosprawnym do korzystania z konstytucyjnego prawa do głosowania, rzeczywiście można do tych osób dotrzeć, a zminimalizować ryzyko niekonstytucyjności przepisu, który pozwalałby na głosowanie nie osobiste, tylko korespondencyjne, bo ja obawiam się tego, że ten przepis może być niekonstytucyjny. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Jeszcze pan senator Dziewałtowski.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Akurat nie ma wątpliwości co do tego, że ten przepis jest konstytucyjny, bo to zostało już orzeczone przez Trybunał Konstytucyjny. Wprowadzenie rozwiązania zapewniającego powszechność wyborów drogą korespondencyjną wychodzi naprzeciw przepisom konstytucji, albowiem do tej pory to prawo przyznawano tylko określonym grupom osób. Przypomnę, że to są osoby niepełnosprawne na terenie Rzeczypospolitej, a także wszystkie osoby uprawnione do głosowania głosujące za granicą, i sprawne, i niepełnosprawne, co było wyraźnym dysonansem w dyspozycji praw wyborczych, więc jest to wyrównanie prawa. To po pierwsze.

Po drugie, ja akurat uczestniczyłem trochę w pracach nad powstawaniem pierwotnego projektu tej ustawy i – jak pamiętam – rzeczywiście wiele czasu poświęciliśmy na ocenę różnych innych rozwiązań, które ułatwiłyby i głosowanie, i samą procedurę wyborczą. Wśród tych rozwiązań, które były rozważane przez autorów projektu, badaliśmy możliwość zastosowania głosowania przez internet, co okazało się rzeczą niemożliwą w Rzeczypospolitej. Poza Rzeczpospolitą jedynie Estonia prowadzi tego typu działalność i to w bardzo, bardzo marginalnym zakresie. Jeżeli chodzi o głosowanie z wykorzystaniem urny ruchomej, to zostało to odrzucone przez praktycznie wszystkie środowiska eksperckie, a także organizacje pozarządowe. W sytuacji zastosowania urny ruchomej nie ma możliwości zapewnienia tych rygorów, które konstytucja nakłada na organy wyborcze. W moim przekonaniu te rozwiązania, które zostały tu zapisane, chyba są właściwe. Wydaje mi się, że także to ostrożnościowe rozwiązanie z rezygnacją z głosowania korespondencyjnego w przypadku wyboru organów jednostek samorządu terytorialnego też jest uzasadnione, bo jest zbyt duża szansa na to, żeby kogoś może nie nakłonić, ale ułatwić mu dokonanie nadużycia wyborczego w toku wyborów, zwłaszcza w najmniejszych jednostkach samorządu terytorialnego.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani się zgłasza. Proszę państwa, powoli kończymy dyskusję, bo mamy przed sobą następne punkty. Za chwilę udzielię jeszcze głosu panu posłowi i panu ministrowi celem spuentowania dyskusji.

Proszę bardzo. Proszę o przedstawienie się.

Zastępca Dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Mirosława Hellich:

Mirosława Hellich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ja zgłaszam tylko pewną wątpliwość i prośbę o wyjaśnienie. Chodzi mi o pkt 8 w art. 1, który dotyczy zmiany artykułu będącego upoważnieniem dla naszego ministra do wydania rozporządzenia. To rozporządzenie ma między innymi określać wzór zaświadczenia o prawie do głosowania, a delegacja rozszerza to o konieczność wskazania zabezpieczenia tego zaświadczenia przed sfałszowaniem. Moja wątpliwość, nasza wątpliwość powstaje na takim tle. Z inicjatywą zabezpieczania zaświadczeń jak najbardziej się zgadzamy, chodzi tylko o to, czy ta delegacja wystarczy do określenia w rozporządzeniu różnych rodzajów zabezpieczeń w przypadku poszczególnych wyborów, ponieważ wiem, że taka jest inicjatywa Krajowego Biura Wyborczego. To tylko taka wątpliwość.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

To jest pytanie do Krajowego Biura Wyborczego.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Mirosława Hellich)

Hellich: I do legislatora. Chodzi o to, czy nasze rozporządzenie rzeczywiście będzie wypełniało tę delegację.)

Jeszcze pan senator. Tak?

Proszę bardzo, ale chcemy już kończyć.

Senator Leszek Piechota:

Proszę państwa, ja mimo wszystko bym się tu skłaniał do zastanowienia się nad tym, aby ograniczenie głosowania korespondencyjnego, jeśli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, tudzież o wójtów – może nie jest to doprecyzowane, bo to jest w myśl ustawy o samorządzie gminnym, ale moim zdaniem na wszelki wypadek powinno być zapisane, że chodzi o wójtów, burmistrzów i prezydentów – zostało jednak zniesione, aby to rozszerzyć. Tym bardziej że nie uważam tego głosowania za głosowanie dodatkowe, uzupełniające, bo w dłuższej perspektywie, w przyszłości ono może być podstawowe. To jest tylko kwestia techniki wprowadzenia tego głosowania.

Przecież głosowanie na wójta czy burmistrza to nie jest głosowanie w małej skali, bo ten burmistrz ma w mieście dwadzieścia czy trzydzieści tysięcy mieszkańców, a wydaje mi się, że byłaby to niekonstytucyjna nierówność, gdyby w jednych głosowaniach takie prawo istniało, a w innych nie. Tym bardziej że osoby niepełnosprawne będą miały prawo takiego głosowania, a więc mechanizm wysyłania listów będzie już uruchomiony, będą zabezpieczenia, odpowiednie procedury, które będą chroniły przed jakimiś fałszerstwami czy nieprecyzyjnościami. Myślę, że nie powinniśmy mieć obaw w tym zakresie.

Może byłoby tym kompromisowym rozwiązaniem – jak to wskazał pan poseł Wójcik – w przypadku małej liczby wyborców czy wyborów jednomandatowych... Myślę o tym, żeby to może zawęzić tylko do miast na prawach powiatu i na przykład powiatów, tak jak w przypadku wyborów jednomandatowych. Mimo wszystko dla mnie to też byłoby pewne rozróżnienie, jeśli chodzi o tryb głosowania.

Byłbym tu za tym i stawiam taki wniosek – oczywiście zostanie on przez państwa przyjęty lub nie – żeby ten punkt w rozdziale 6a został wykreślony, chodzi o wyłączenie możliwości głosowania korespondencyjnego w przypadku jednostek samorządowych, tudzież wyborów wójtów, burmistrzów, prezydentów. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Pośle, bo to jest taki polityczny...

Poseł Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo.

Ja nie chciałbym państwu zabierać zbyt dużo czasu, ale chciałbym odpowiedzieć na kilka kwestii. Pan senator Rulewski wyszedł, ale może jeszcze przyjdzie. To może pierwsza kwestia: konstytucyjność. Rzeczywiście, tak jak pan senator zaznaczał, w 2011 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł o zgodności z konstytucją głosowania korespondencyjnego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nieprawda, przepraszam bardzo. Skarga była bardzo szeroka, w związku z tym Trybunał orzekł co do zgodności nie tylko poszczególnych elementów głosowania korespondencyjnego, ale całej tej instytucji. Trybunał stwierdził, że głosowanie korespondencyjne jest jak najbardziej zgodne z konstytucją. Odsyłam wszystkich do orzeczenia, dlatego że to zostało bardzo jednoznacznie wyjaśnione.

Druga kwestia. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że głosowanie korespondencyjne funkcjonowało już w Polsce w 2011 r., w praktyce zostało przeciwiczone w wyborach parlamentarnych i o ile za granicą cieszyło się dużym zainteresowaniem, o tyle w Polsce był to jednak pewnego rodzaju margines. Podejrzewam, że korzystali z tego właśnie wyborcy niepełnosprawni, ale też nie wszyscy. Liczba osób, które z tego skorzystały, świadczy o tym, że jest to raczej pewnego rodzaju mechanizm uzupełniający, a nie mechanizm powszechny, jeżeli chodzi o podstawową formę głosowania, nawet w przypadku wyborców niepełnosprawnych.

Chciałbym zwrócić uwagę również na to, że w 2011 r. nie wpłynęła ani jedna skarga na procedurę i na głosowanie korespondencyjne. W gruncie rzeczy można byłoby powiedzieć, że w przeciwieństwie do tradycyjnej procedury, bo w przypadku tradycyjnej procedury wpływa wiele skarg, ale oczywiście zwykła procedura głosowania w lokalu wyborczym jest stosowana w o wiele większej skali niż głosowanie korespondencyjne.

Jeżeli chodzi o to, co proponował senator Piechota, i rozróżnienie w ramach wyborów samorządowych, żeby na przykład w części jednostek głosować korespondencyjnie, a w części nie, to ja przestrzegałbym przed takim rozwiązaniem, dlatego że z punktu widzenia każdego wyborcy, jak myślę, ważna jest pewnego rodzaju czytelność. Ja wiem, że technicznie polskie urzędy dałyby sobie z tym radę, urzędy gmin dałyby sobie radę z przeprowadzeniem takich wyborów, ale byłby ogromny problem z dotarciem z informacją do wyborców i niejako podzieleniem tej informacji, wyjaśnieniem, że jedni wyborcy mogą głosować korespondencyjnie, inni nie, bądź też na przykład w wyborach do sejmiku można głosować korespondencyjnie, a w wyborach do rady gminy, w wyborach w okręgach jednomandatowych nie można tak głosować. Myślę, że spowodowałoby to bardzo dużo zamieszania. Uważam, że w tym momencie nie warto podejmować takiego wysiłku. Aczkolwiek doceniam tu starania pana senatora Piechoty. Sam jestem wielkim orędownikiem alternatywnych form głosowania i wierzę w to, że w przyszłości będziemy mogli również w tych wyborach głosować korespondencyjnie.

Tutaj wynika to z pewnego rodzaju ostrożności, to był pewnego rodzaju gest w kierunku osób, które miały pewne wątpliwości co do głosowania korespondencyjnego, i decyzja, aby wyborów samorządowych nie obejmować tą alternatywną formą, choć w przyszłości oczywiście parlament może zdecydować inaczej.

Pojawił się jeszcze głos pana posła Rulewskiego. Stosowanie ruchomej urny często jest poddawane bardzo dużej krytyce. Ja nie chcę teraz mówić o tych powodach. W każdym razie gdybyście państwo rozważali wprowadzenie rozwiązania z ruchomą urną, to ona być może byłaby do zastosowania w przypadku osób rzeczy-

wicie niepełnosprawnych, chorych, ale z całą pewnością nie wypełniłaby tej luki, która powstała teraz, czyli nie umożliwiłaby uczestnictwa w procesie wyborczym tym osobom, które nie są w stanie dotrzeć w niedzielę do lokalu wyborczego na przykład z powodu swoich obowiązków służbowych. To dotyczy pracowników służby zdrowia, to dotyczy policjantów, strażaków, wielu osób, które z różnych względów, czy to z powodu swoich obowiązków, czy też z powodu sytuacji życiowej nie są w stanie dotrzeć do lokalu wyborczego wtedy, kiedy trwa głosowanie. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję panu posłowi.
Jeszcze pan przewodniczący Piechota.

Senator Leszek Piechota:

Ja też zwróciłem uwagę na to, że nawet gdybyśmy chcieli pójść w takim kierunku, żeby objąć tym pewne jednostki samorządu, to byłaby pewna niejasność, chociaż trzeba też powiedzieć o przykładzie, kiedy jakieś wybory odbywają się jednocześnie, a więc na przykład do Sejmu i jakieś uzupełniające samorządowe. Dlatego ja podtrzymuję swoje stanowisko i byłbym za usunięciem tego punktu. Jeżeli pan przewodniczący będzie dalej procedował, to ja składam wniosek o wykreślenie tego wyłączenia. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Składa pan taką poprawkę. Dobrze.
Jeszcze pani senator Hatka.

Senator Helena Hatka:

Mam praktyczne pytanie, bo są już jakieś doświadczenia z głosowaniem korespondencyjnym. Jak często zdarzały się przypadki, że osoba w dobrej wierze głosowała korespondencyjnie, a potem okazało się, że z uwagi na problemy techniczne, na przykład na poczcie, ten głos nie dotarł i człowiek nie mógł skorzystać ze swego prawa do głosowania?

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Czy znane są panu takie przypadki?

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Dziękuję bardzo.
Takie przypadki nie są znane, ale zdarza się, że koperta zwrotna, która wpływa do obwodowej komisji wyborczej, nie zawiera na przykład oświadczenia o tajnym i osobistym oddaniu tego głosu, co tak naprawdę unieważnia głosowanie danej osoby, tyle że to jest tylko kwestia dochowania wszystkich warunków ustawowych przez osoby korzystające z tego prawa. Podobnie jak włożenie karty do głosowania

do koperty zaadresowanej: koperta na karty do głosowania. Tu też zdarzało się, że karty były luzem lub w ogóle w kopercie nie było tych kart. To są te przypadki, które są rozliczane przez obwodowe komisje wyborcze.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Ja bym jeszcze poprosił pana ministra Czaplickiego, żeby ustosunkował się do tej poprawki. Pan poseł się już do niej ustosunkował. Poprosimy jeszcze pana ministra i przystąpimy do głosowania.

Proszę bardzo.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Szczerze mówiąc, nie chciałbym tu zabierać głosu, ponieważ jest to kwestia jednak polityczna, nie organizacyjna.

(*Przewodniczący Piotr Zientarski: Organizacyjna również.*)

Organizacyjnie to oczywiście wszystko można uporządkować, ale pozostaje kwestia celowości takiego działania, a to już trochę wykracza poza kompetencje Państwowej Komisji Wyborczej.

Mogę tylko powtórzyć za panem posłem Wójcikiem te argumenty, które legły u podstaw tego rodzaju wyłączenia, to, że wybory samorządowe są jednak specyficznymi wyborami i na przykład przyjęcie rozwiązania, w którym głosowanie korespondencyjne byłoby powszechne w wyborach do rady powiatu i sejmiku województwa – pan senator też o tym wspominał – a niemożliwe w wyborach do rady gminy czy w wyborach wójta, prowadziłyby do tego, że wyborca, otrzymując pakiet wyborczy, nie wiedziałby, czy on dostał prawdziwy pakiet, czy nieuzupełniony. Pozwolą państwo, że ja w tej sprawie głosu nie zabiorę.

Senator Leszek Piechota:

Tylko uzupełnię. W odpowiedziach pana posła i pana przewodniczącego padły te same argumenty, a ja pokazałem pewną absurdalność po to, żeby właśnie przyjąć maksymalne rozwiązanie, żeby po prostu nie było możliwości wykluczenia. Mamy przypadki, kiedy są połączone, oczywiście w innych komisjach... To też jest kwestia przyszłości, zapewnienia, żeby istniała taka możliwość, żeby były wspólne komisje w przypadku wyborów samorządowych i wyborów parlamentarnych. Ale też zdarza się tak, że w tym samym czasie odbywają się wybory uzupełniające i wybory samorządowe, a wtedy też byłyby zupełnie odmiennie możliwości głosowania.

Ja byłbym za tym, żeby proponować rozwiązania całościowe. Jeżeli moja argumentacja i wizja, pomysł, który moim zdaniem jest dobry i wcale nie musi być uzupełniający, a może być przyszłościowy... Wydaje mi się, że w tym kierunku to będzie szło, gdyż wiele osób w tej chwili nie głosuje tylko dlatego, że po prostu dla nich nie jest to wygodne, bo albo są na wczasach, albo na weekendowym wyjeździe, albo po prostu jest to dla nich kłopotliwe. Głosowanie korespondencyjne jest wygodniejszą formułą. Jeżeli idziemy w tym kierunku, to nie rozróżniamy

wyborów na wybory parlamentarne, samorządowe, tylko całościowo, systemowo rozwiążmy ten problem, i w tym momencie weźmy za to odpowiedzialność. Teraz jest kwestia stanowiska państwa senatorów, ustosunkowania się do mojego wniosku. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, oczywiście poddam pana wniosek pod głosowanie, ale słyszał pan argumenty, że to jest dobry pomysł, tylko że w tej chwili to jest etap przejściowy, że to sprawdzamy i w przyszłości być może trzeba będzie to ujednolicić.

(*Senator Leszek Piechota: Panie Przewodniczący, prowidzorki mają to do siebie, że długo się utrzymują. Wolałbym rozwiązanie całościowe. Dziękuję.*)

Dobrze. W każdym razie słyszymy, że to nie jest tak, że ten pomysł jest zły i nie jest traktowany jako docelowy, to jest jasne. Dobrze.

Proszę państwa, jeszcze ta wątpliwość, którą podniosła pani z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotycząca delegacji.

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne, a za chwilę będziemy głosować.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Jeśli chodzi o art. 33 pkt 2 i znajdujące się tam upoważnienie, to mam na początek dwa pytania. Pierwsze. Czy to oznacza – tak to rozumiem – że w zależności od rodzaju wyborów przygotowuje się różne zaświadczenia? Tak? Z przepisów to nie musi wynikać, ale może tak być ze względów praktycznych.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Ministrze Czaplicki, proszę o wyjaśnienie.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Wzór zaświadczenia jest jeden, wzór jako taki, ale realizacja tego przepisu polega na tym, że na przykład w przypadku wyborów prezydenta wskazuje się, że jest to zaświadczenie uprawniające do głosowania w wyborach prezydenta. W samym wzorze jest wymienione: zaświadczenie jest ważne w przypadku wyborów prezydenta, wyborów do Parlamentu Europejskiego itd.

(*Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Ja to rozumiem. A jeszcze...*)

Jeśli zaś chodzi o to zabezpieczenie zaświadczenia, to państwo z pewnością pamiętają wybory prezydenta w 2010 r., kiedy to takich zaświadczeń wydano ponad trzysta tysięcy. Powstał wtedy problem. Została przeprowadzona prowokacja dziennikarska. Otóż dziennikarz skserował sobie na kolorowej kopiarce, właściwie zeskanował zaświadczenie i usiłował w kilku obwodach głosowania wykorzystać to zaświadczenie do celów prowokacji dziennikarskiej. W przypadku tych wyborów do Parlamentu

Europejskiego Państwa Komisja Wyborcza zwracała się wielokrotnie do ministra spraw wewnętrznych o wprowadzenie takiej formuły zabezpieczającej zaświadczenia i zawsze otrzymywała odpowiedź, że delegacja ustawowa tego nie przewiduje. Teraz jest już taka możliwość, a Państwowa Komisja Wyborcza na własną rękę wprowadziła w tych wyborach znak holograficzny i okazało się, że wszystko jest w porządku.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

To mamy wyjaśnioną sprawę.

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Czy mógłbym jeszcze o coś zapytać, Panie Przewodniczący?)

Proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Ja już pominę tę kwestię. Chodzi mi o poprawkę polegającą na rozszerzeniu zakresu stosowania głosowania korespondencyjnego. Tutaj chciałbym sprostować jedną rzecz. Pojawiła się taka wypowiedź, że przepis §2 dotyczy jedynie wyborów wójta. Otóż to jest nieprawda, dlatego że art. 5, w którym znajdują się definicje ustawowe, pkt 6 stanowi, że przez wójta należy rozumieć także burmistrza i prezydenta miasta. Więc chciałbym uspokoić, bo ten przepis będzie szerzej stosowany.

I druga uwaga z tym związana. Ja nie jestem pewien, czy jestem w stanie sformułować tu poprawkę. Otóż sprawą jasną jest to, że w art. 53a należy skreślić §2 i 3, ale ustawa jest dosyć obszerna i ja nie wykluczam, że znajdują się w niej jeszcze inne miejsca, gdzie konsekwentnie należałoby wprowadzić zmiany.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Panie Przewodniczący Piechota, słyszał pan, te wątpliwości zostały wyjaśnione i ten przepis nie wyłącza pozostałych wyborów, ale oczywiście to, że tak powiem, niejako nie niweluje czy nie konsumuje pana poprawki. Czy podtrzymuje pan poprawkę?

Senator Leszek Piechota:

Podtrzymuję, bo to wyjaśnienie dotyczyło zupełnie innej kwestii.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności poprawka pana senatora Piechoty.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (1)

Kto jest przeciw? (8)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka nie została przyjęta.

Proponuję, żeby nad poprawkami legislacyjnymi przygotowanymi przez Biuro Legislacyjne oraz nad tą ostatnią poprawką językową głosować łącznie.

Czy jest sprzeciw? Nie ma.

Kto jest za przyjęciem tych poprawek? (9)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawki zostały przyjęte.

Proponuję, aby sprawozdawcą...

(Głos z sali: Jeszcze całość.)

Dobrze, teraz ustawa wraz z przyjętymi poprawkami.

Kto jest za? (7)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że ustawa została przyjęta.

Na sprawozdawcę połączonych komisji proponuję pana senatora Gintowt-Dziewałtowskiego.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Dziękuję. Zamykam ten punkt.

Dziękuję gościom za przybycie w związku z pracą nad tym punktem.

Przechodzimy do pracy nad punktem drugim: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym; druk senacki nr 664, druki sejmowe nr 1591 i 2370.

Bardzo proszę panią mecenas Katarzynę Konieczko o przedstawienie stanowiska Biura Legislacyjnego Senatu.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Zasadniczo przedłożona ustawa nie budzi zastrzeżeń. Mamy jedynie propozycję korekty redakcyjnej w odniesieniu do dodawanego §6. Chodzi mianowicie o to, że w przepisie uchwalonym przez Sejm znajduje się odesłanie, a ono jest tak sformułowane, że można by było doszukiwać się jakichś oświadczeń pierwszego prezesa Sądu Najwyższego składanych na gruncie §1 i §5 oraz zaświadczenia, o którym mowa w §1. Tymczasem w przypadku zarówno oświadczeń, o których mowa w §1 i §5, jak i zaświadczenia, o którym mowa w §1, chodzi o oświadczenia nie składane przez pierwszego prezesa, o których mowa itd., tylko oświadczenia, o których mowa, składane przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. W związku z tym to brzmienie, które jest teraz, być może będzie oczywiste, ale ono jest ujęte niepoprawnie z punktu widzenia redakcyjnego. Stąd propozycja poprawki przedstawiona państwu w opinii.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby się wypowiedzieć w tej kwestii?

Pan senator, pan przewodniczący Paszkowski.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nie w kwestii, którą poruszyła pani legislator, tylko ogólnie w kwestii ustawy.

(*Przewodniczący Piotr Zientarski:* Tak, oczywiście.)

Mianowicie ja mam takie pytanie. Kto te zaświadczenia będzie wydawał sędziom Sądu Najwyższego? Czy to jest uregulowane w ustawie, czy to wynika z przepisów ogólnych? Z tego, co rozumiem, chodzi tu o zaświadczenia lekarskie. Można prosić o odpowiedź?

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, kto odpowie w tej sytuacji? Pan minister?

(*Posel Brygida Kolenda-Łabuś:* Ja mogę odpowiedzieć.)

Proszę bardzo, pani posłanka.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Zastanawiam się, czy tylko odpowiedzieć na to pytanie, czy dodać jeszcze dwa słowa uzupełnienia. Ja jestem sprawozdawcą tej ustawy, wobec tego pozwolę sobie w trzech zdaniach, naprawdę w trzech zdaniach przedstawić historię prac legislacyjnych.

Przedłożenie prezydenckie było bardzo lakoniczne i dotyczyło przesunięcia momentu przejścia z urzędu w stan spoczynku sędziów Sądu Najwyższego z obecnie obowiązujących siedemdziesięciu do siedemdziesięciu pięciu lat. Po dość długiej pracy w komisji doszliśmy do pewnego konsensusu, na który projektodawca wyraził zgodę, opierając sam zamysł przedłużenia wieku przejścia z urzędu w stan spoczynku dla sędziów Sądu Najwyższego – o argumentacji nie będę tu mówić – na regule obowiązującej sędziów sądów powszechnych, dokładnie na art. 69 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustalona została granica wieku, moment, w którym sędzia Sądu Najwyższego przechodzi w stan spoczynku. To zostało podtrzymane, pozostało obecnie obowiązujące siedemdziesiąt lat. Przy czym wyjątek stanowi sytuacja, w której na sześć miesięcy przed osiągnięciem tego wieku sędzia z własnej inicjatywy i woli oświadczy pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego zamiar przesłużenia swojej aktywności zawodowej. I tutaj doszliśmy do pewnego konsensusu. Prawda, Panie Ministrze?

(*Głos z sali:* Tak jest.)

Otóż, to przedłużenie możliwe będzie jedynie o dwa lata, ponieważ powszechnie opinie były takie, że wiek siedemdziesięciu pięciu lat, zwłaszcza w powiązaniu z okresem przechodzenia w stan spoczynku sędziów Trybunału Konstytucyjnego, jest zbyt wysoki. Zatem na sześć miesięcy przed osiągnięciem siedemdziesiątego roku życia sędzia przede wszystkim wyraża swoją wolę zachowania aktywności zawodowej jeszcze przez dwa lata i przedkłada takie oświadczenie wraz z zaświadczeniem lekarskim, które potwierdza, że jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, że jego stan zdrowia na to pozwala.

Ta zasada dotyczy wszystkich sędziów Sądu Najwyższego, również pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, a ponieważ oświadczenie, o którym przed chwilą mówiłam, sędzia

przedkłada pierwszemu prezesowi, to pierwszy prezes, jeżeli ma zamiar przedłużenia aktywności zawodowej, składa to oświadczenie prezydentowi Rzeczypospolitej.

Ta propozycja poprawki, o której mówiła pani legislator, rzeczywiście jest absolutnie językowa i do tego się nie odnoszę.

A odpowiedź na pytanie pana senatora jest taka: zaświadczenie lekarskie wydane na sześć miesięcy przed ukończeniem przez sędziego siedemdziesiątego roku życia.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Czy każdy lekarz może wystawić takie zaświadczenie, czy musi to być lekarz medycyny pracy? Czy jest jakiś...)

Zaświadczenia o stanie zdrowia, a to wynika z samej treści dziś obowiązującej ustawy o Sądzie Najwyższym, wystawia lekarz medycyny pracy. Dodam, że w trakcie prac nad tym projektem rozważano również nałożenie niejako większych rygorów na to zaświadczenie, rozważano możliwość ustalenia kompetencji do wystawienia tego zaświadczenia dla lekarza orzecznika ZUS, ale po długiej dyskusji odstąpiono od tego zamiaru. Zatem zaświadczenie wystawia lekarz medycyny pracy, czyli ten lekarz, który z punktu widzenia przepisów ogólnych ma takie uprawnienia.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Pani Posel.

Bardzo proszę pana ministra Łaskiewicza o zabranie głosu, a później senatorowie będą zadawać pytania.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Łaskiewicz:

Ja tylko w charakterze dopowiedzenia. Otóż w obecnym stanie prawnym w art. 24 jest określony obowiązek przedłożenia zaświadczenia stwierdzającego zdolność. To jest po prostu powtórzenie, to nie jest nic nowego, dopiero co wprowadzonego do ustawy, to jest powtórzenie tego, co dzisiaj obowiązuje na zasadach ogólnych.

Może jeszcze jedno. Ten trend, co do którego pan prezydent Rzeczypospolitej uznał, że warto go uwzględnić również w Polsce, jest w tej chwili widoczny. W zeszłym roku wydłużono czas pracy sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, stało się tak również w Anglii i w Irlandii. Ludzie żyją dłużej, wydłużono też okres, przez jaki pracują. Jest to jeden z tych elementów, a przede wszystkim daje to możliwość wykorzystania doświadczenia tych, którzy są już, można powiedzieć, w koronie zawodu sędziowskiego, a więc w Sądzie Najwyższym.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Matusiewicz się zgłaszał.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie do pani poseł. Wiadomo, że w projekcie prezydenckim była cezura wieku siedemdziesiąt pięć lat. Kto zgłosił poprawkę obniżającą tę cezurę do

siedemdziesięciu dwóch lat? Jak się dowiedziałem na posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, bo byłem tam obecny w związku z tym, że były trzy projekty dotyczące zmian... Proszę państwa, wedle wypowiedzi pani prezes, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, w aktualnym składzie osobowym wszystkich sędziów wszystkich czterech izb Sądu Najwyższego dotyczy to dwóch sędziów. Tak powiedziała pani prezes, pani prezes powiedziała, że na dziewięćdziesięciu sędziów dotyczy to dwóch.

Ja dzielam argumentację przedstawiciela pana prezydenta, pana ministra, że żyjemy dłużej i naprawdę jest wielu znakomych prawników, sędziów, szczególnie w Izbie Cywilnej czy w Izbie Pracy. Jakie uzasadnienie ma to obniżenie z siedemdziesięciu pięciu do siedemdziesięciu dwóch lat? Jak to ma uzasadnienie? Równie dobrze można by powiedzieć, że powinno być siedemdziesiąt trzy czy siedemdziesiąt cztery. Dlatego siedemdziesiąt pięć... Ja już nie będę porównywał, kto wtedy odchodzi w innych instytucjach czy związkach wyznaniowych. W każdym razie wydaje się, że to powinno być siedemdziesiąt pięć lat, bo te siedemdziesiąt dwa to... Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Jestem przy głosie, więc powiem, że ja również poparłbym tę inicjatywę i taką poprawkę zgłaszam. Jak rozumiem, pan...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli razem, wspólnie zgłaszamy tę poprawkę. Widzę, że pan przewodniczący też...

(Senator Michał Seweryński: Ja ustosunkuję się do tego w głosowaniu.)

Dziękuję bardzo.

Zatem zgłaszamy poprawkę, aby to było do siedemdziesięciu pięciu lat. To jest kolejna poprawka obok poprawki, którą przejmuję, poprawki legislacyjnej zaproponowanej przez Biuro Legislacyjne.

Czy są jeszcze jakieś inne wątpliwości, może uwagi?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, chodzi o to, kto zgłosił.

Proszę bardzo.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Odpowiem w ten sposób. Ja wiem, że pan senator oczykuje, że padnie tutaj imię i nazwisko, ja je pamiętam, ale nie to uważam za istotne. Procedowaliśmy nad tym projektem od sierpnia ubiegłego roku i muszę powiedzieć, że ten wiek siedemdziesięciu pięć lat, zwłaszcza w kontekście – jeszcze raz to powtórzę – sędziów Trybunału Konstytucyjnego, budził bardzo duże kontrowersje i sprzeciwy. Ta propozycja to pewien rodzaj kompromisu, żeby w ogóle pan prezydent mógł się wywiązać z przyrzeczenia, jakie złożył sędziom Sądu Najwyższego na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, gdzie w ubiegłym roku sędziowie to postulowali. Dlaczego budzi to kontrowersje w kontekście sędziów Trybunału Konstytucyjnego? Otóż ze względu na

to, że sędzia Trybunału przechodzi w stan spoczynku po zakończeniu kadencji, a kadencja sędziego Trybunału trwa dziewięć lat, w tej sytuacji w ekstremalnych przypadkach sędzia Trybunału Konstytucyjnego mógłby mieć osiemdziesiąt cztery lata.

Ja generalnie, jako że należę do tej starszej grupy społeczeństwa, uważam, że jest wielu ludzi, którzy w tym wieku wykazują się bardzo wysokim potencjałem intelektualnym, a – tak jak pan minister powiedział – u podłoża tego projektu leżała chęć wykorzystania naprawdę kapitalnego potencjału orzeczniczego tych ludzi. Jeszcze raz odpowiadam: jest to wynik pewnego konsensusu, przyjętego po to, aby w ogóle móc doprowadzić do końca prace legislacyjne.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Rozumiem. Nie dowiedzieliśmy się ostatecznie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, rozumiem, dobrze.

(Głos z sali: Ale komisja przyjęła.)

Komisja przyjęła, rozumiemy. My uważamy, że jeśli ktoś jest w pełni sprawny, będą zaświadczenia itd., to po co ograniczać. Tak jak wiemy, sędziowie w Stanach Zjednoczonych, a jest to tam najwyższy autorytet, nie mają żadnego ograniczenia wiekowego. W związku z tym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Proszę państwa, skoro nie ma innych uwag, przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności głosujemy nad poprawką wydłużającą wiek do siedemdziesięciu pięciu lat.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (3)

Poprawka została przyjęta.

Teraz poprawka legislacyjna, propozycja Biura Legislacyjnego.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (10)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Proszę państwa, teraz ustawa wraz z przyjętymi poprawkami.

Kto jest za? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (4)

Ustawa została przyjęta.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja bym chciał zająć się tą ustawą, na sprawozdawcę proponuję własną osobę.

Czy ktoś ma inne propozycje? Nie.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku obrad. Jest to rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym; druki sejmowe nr 2055, 2120 i 2369.

Bardzo proszę panią legislator Katarzynę Konieczko o przedstawienie tego przedłożenia.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Dziękuję bardzo.
Szanowni Państwo!

Jest to ustawa uchwalona na skutek rozpatrzenia dwóch inicjatyw. Pierwsza to była inicjatywa Senatu inspirowana orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. W skrócie przypomnę, że chodziło tu o wprowadzenie na gruncie ustawy o Sądzie Najwyższym procedury, w ramach której Sąd Najwyższy unieważnia prawomocne orzeczenie. Druga inicjatywa, która została ujęta w ustawie, jest to inicjatywa grupy posłów, również powiązana z rzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny orzekł wprawdzie o ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ale na gruncie przepisu podobnego do przepisu, jaki jest w ustawie o Sądzie Najwyższym, stwierdził, że skład sędziowski, sędzia, któremu sąd wyższej instancji zamierza wytknąć uchybienie, powinien mieć możliwość odniesienia się, to powinno być prawo tego składu sędziowskiego, a nie tylko kompetencja sądu odwoławczego do zwrócenia się do sędziego o przedłożenie własnego stanowiska. Stwierdził tak z tego względu, że takie wytknięcie uchybienia ma poważne skutki dla dalszej kariery sędziego.

W związku z tym posłowie zaproponowali, aby również w przypadku Sądu Najwyższego, który ma analogiczną kompetencję, to znaczy możliwość wytknięcia uchybienia, skład sędziowski, którego miałoby to dotyczyć, miał prawo odnieść się do ewentualnych zarzutów i by to zostało wyraźnie w ustawie o Sądzie Najwyższym przesądzone. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa gości chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych.

A może ktoś z senatorów? Również nie ma chętnych.
Jak rozumiem, nie ma poprawek.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Zatem stawiam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za tym wnioskiem? (9)

Jednogłośnie za. Dziękuję.

Na sprawozdawcę proponuję pana senatora Andrzeja Matusiewicza, ponieważ występował już w Sejmie jako reprezentant tej inicjatywy senackiej.

Dziękuję.

Przechodzimy do pracy nad ostatnim punktem naszego dzisiejszego posiedzenia. Jest to rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych; druk senacki nr 669, druki sejmowe nr 1996, 2422 i 2422-A.

Panie Ministrze, bardzo proszę o przedstawienie tego przedłożenia.

Bardzo proszę.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:* Mimo że jest to projekt senacki?)

Nie, to nie jest projekt senacki.

(*Głos z sali:* To jest projekt poselski.)

To jest projekt poselski, a posła nie ma.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Tak, tak, poselski.

W skrócie postaram się przedstawić jego główne założenia. Głównym założeniem projektu jest likwidacja stażu referendarskiego, który z punktu widzenia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości jest, mówiąc krótko, dysfunkcyjny, nie bierze pod uwagę realiów funkcjonowania sądów i rzeczywistych potrzeb wymiaru sprawiedliwości. O wyrażeniu „staż referendarski” można powiedzieć, że jest oksymoronem. Mianowicie musimy sobie uświadomić fakt, że referendarze są mianowani na okres dożywotni, do końca pełnienia służby, zaś staż zawiera w sobie pewną tymczasowość. Innymi słowy, utrzymywanie stażu referendarskiego powoduje rok w rok konieczność tworzenia kolejnych etatów referendarskich w celu zaspokojenia potrzeb takiej instytucji. Jest to z punktu widzenia zarówno finansów, jak i rzeczywistych potrzeb wymiaru sprawiedliwości dysfunkcjonalne.

Ustawa przewiduje zagwarantowanie absolwentom Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury możliwości zatrudnienia na stanowiskach referendarzy bądź asystentów sędziów bez konkursu, a to z tej przyczyny, że obecnie aplikanci krajowej szkoły są stypendystami, zaś otrzymywanie stypendium jest warunkowane koniecznością odpracowania trzyletniego okresu w wymiarze w sprawiedliwości. Ta okoliczność uzasadnia zwolnienie aplikantów po egzaminie sędziowskim z konieczności uczestniczenia w konkursie na stanowisko referendarza czy też asystenta sędziego. To tyle pokrótce, jeżeli chodzi o główne założenia projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę Biuro Legislacyjne, panią mecenas Katarzynę Konieczko o przedstawienie opinii Biura Legislacyjnego.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu
Katarzyna Konieczko:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Pierwsza uwaga przedstawiona w opinii jest to uwaga, którą Biuro Legislacyjne zgłasza konsekwentnie. Sygnalizowaliśmy taki problem zarówno wtedy, gdy Senat zajmował się projektem zmiany ustawy o krajowej szkole, jak i kilka lat temu, kiedy na gruncie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadzone zostały oce-

ny, bo w tamtej nowelizacji występowało podobne zagadnienie. Chodzi mianowicie o to, że na mocy nowego art. 35 ust. 7, tego artykułu w nowym brzmieniu nadawanym tą ustawą, aplikant aplikacji sędziowskiej będzie zwolniony z obowiązku uczestniczenia w procedurze konkursowej dotyczącej naboru na stanowisko referendarza sądowego lub asystenta sędziego i zgodnie z treścią zdania drugiego przysługiwać mu będzie pierwszeństwo zatrudnienia.

Problem jest natury konstytucyjnej w związku z tym, że art. 60 konstytucji gwarantuje każdemu jednakowy dostęp do służby publicznej. Tymczasem w przypadku aplikantów przewidziano zwolnienie z obowiązku uczestniczenia w procedurze konkursowej, którą wprowadzono, co warto podkreślić, po to, by wyłonić kandydata o największej wiedzy i największych umiejętnościach, predyspozycjach i zdolnościach ogólnych niezbędnych do wykonywania obowiązków referendarza. Przepis o takiej samej treści wprowadzono w przypadku asystentów sędziów.

Powstaje zatem pytanie, jakie okoliczności przemawiają za tym, by aplikantów aplikacji sędziowskiej – podkreślam – tylko aplikantów aplikacji sędziowskiej zwolnić z konieczności udziału w procedurze konkursowej. Wydaje się, że taką okolicznością nie mogą być a priori założone wyższe kwalifikacje tychże aplikantów, dlatego że jeżeli weźmiemy pod uwagę zwłaszcza stanowiska referendarzy sądowych, na te stanowiska mogą kandydować osoby, które złożyły inne egzaminy, w tym egzamin sędziowski, kończący aplikację odbywaną według poprzednio obowiązujących przepisów. Zatem wydaje się, że takie uprzywilejowanie jest arbitralne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę możliwy argument troski o stan finansów publicznych państwa, to rozwiązanie to również wydaje się dość wątpliwe, dlatego że na mocy przedłożonej nam ustawy wprowadzany jest przepis, który stanowi, że aplikant nie będzie zobowiązany do oddawania stypendium, które pobierał w trakcie aplikacji, jeżeli wykaże, iż próbował podjąć zatrudnienie. Przepis ten, co chciałabym podkreślić, nie wymaga ze strony aplikanta jakiegokolwiek staranności, nie stanowi o zawinieniu po jego stronie, ani też nie nakazuje mu wykazywać jakichś obiektywnych okoliczności, które uniemożliwiłyby mu podjęcie zatrudnienia. Przepis ten po prostu stanowi, że ma on wykazać, iż podejmował próby zatrudnienia.

Patrząc na ten przepis i na konstrukcję art. 35 ust. 7, dochodzimy do wniosku, że nie ma takich argumentów, a przynajmniej Biuro Legislacyjne ich nie dostrzega, które przemawiałyby za zwolnieniem aplikantów z udziału w procedurze konkursowej.

Jest to istotne, tak jak mówiłam, zwłaszcza w przypadku stanowisk referendarskich, dlatego że już w uzasadnieniu projektu projektodawcy podnosili, że tych stanowisk jest tak niewiele, iż nawet ich obsadzenie w ramach stażu wywołuje poważne perturbacje organizacyjne. Można wobec tego założyć, że w sytuacji gdy aplikanci będą mieli pierwszeństwo, będą zwolnieni z konkursu, to wszystkie te stanowiska zajmą, a zatem pozostałe osoby, które również zgodnie z ustawą – Prawo o ustroju sądów powszechnych mogą się o nie ubiegać, w praktyce nie będą miały takiej szansy.

Chciałabym jeszcze zauważyć, że to rozwiązanie jest o tyle niekonsekwentne, że w przypadku aplikantów apli-

kacji prokuratorskiej takiego przywileju się nie przewiduje, a aplikanci ci tak samo są zobowiązani do oddawania stypendium i jednym z warunków, które muszą spełnić, by obowiązek zwrotu stypendium nie powstał, jest podjęcie zatrudnienia na stanowisku referendarza sądowego czy asystenta sędziego. W związku z tym my nie znajdujemy argumentów, które by przemawiały za zgodnością takiego rozwiązania z art. 60 konstytucji. Nie ulega wątpliwości, że Senat, będąc częścią legislatury, musi się nad tym pochylić, by nie narazić się na zarzut niezgodności z konstytucją.

Druga uwaga Biura Legislacyjnego...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Przepraszam, co do tej pierwszej uwagi...)

Konkluzja byłaby taka. Jeśli nie znajdziemy przesłanek, które uzasadniają uprzywilejowanie aplikantów aplikacji sędziowskiej, powtarzam, tylko aplikacji sędziowskiej, już nie prokuratorskiej, to należałoby w art. 35 w nowym brzmieniu skreślić ust. 7.

Jeśli chodzi o drugą uwagę Biura Legislacyjnego, to wiąże się ona ze wspomnianym już pkt 1a, który ma wprowadzać kolejną przesłankę zwolnienia z obowiązku zwrotu stypendium. Mianowicie w przepisie tym odsyła się do ust. 1 pkt 2, w którym wymienione są stanowiska, jakie powinien objąć aplikant, by – mówiąc wprost – odpracować pobrane wcześniej stypendium. Tutaj pojawia się stanowisko sędziego.

Problem polega na tym, że w tej chwili w tej konstrukcji, jaką ustawa nadaje całej ścieżce, procesowi dojścia do urzędu sędziego, nie ma ciągłości, jaka jest zapewniona na podstawie obowiązujących przepisów. Co więcej, skoro przepis ten nie nakłada na aplikanta żadnego obowiązku staranności ani nie mówi o żadnych obiektywnych okolicznościach, to można założyć taką sytuację. Otóż osoba, dany aplikant po ukończeniu aplikacji sędziowskiej ze złożonym egzaminem zgłasza się na wolne stanowisko sędziowskie, czyni to co najmniej dwukrotnie, bo w tym przepisie jest mowa o udokumentowanych próbach podjęcia zatrudnienia. Okazuje się, że nie otrzymuje nominacji, nie zostaje przedstawiony przez Krajową Radę Sądownictwa do nominowania przez prezydenta, a może tak być zarówno z tego powodu, że nie ma wystarczających kwalifikacji z punktu widzenia ustawy, czyli nie ma wystarczającego doświadczenia chociażby na stanowisku referendarza sądowego, jak i z tego powodu, że po prostu znalazł się lepszy kandydat. Wówczas nie będzie on musiał zwracać stypendium.

W związku z tym propozycja Biura Legislacyjnego jest taka, by na gruncie tego przepisu wyraźnie określić, że chodzi o niepodjęcie zatrudnienia na stanowiskach, o których mowa w tym ust. 1 pkt 2, ale wyraźnie je wskazać, wymienić, z pominięciem stanowiska sędziego. Chodziłoby tu o stanowisko referendarza sądowego, asystenta sędziego bądź asystenta prokuratura. To są dwie uwagi, które Biuro Legislacyjne rekomenduje państwu w przypadku tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo bym prosił pana ministra o ustosunkowanie się do tych dwóch bardzo istotnych uwag merytorycznych.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Postaram się mówić głośniej, tak żebym był dobrze słyszany. Zacznę od uwagi drugiej. Pozornie okoliczność, która została podniesiona, występuje, ale faktycznie ona nie występuje, a to z uwagi na brzmienie art. 61 ust. 1 pkt 7 ustawy o ustroju sądów powszechnych. Musimy sobie uświadomić, że aplikant po egzaminie sędziowskim może kandydować na stanowisko sędziego pod warunkiem odpracowania osiemnastu miesięcy na stanowisku referendarza bądź asystenta. Z tego względu, jeżeli nie pracuje, nie ma możliwości kandydowania na stanowisko sędziego. Nie może on kandydować dlatego, że – mówiąc krótko – nie jest zatrudniony. Innymi słowy, możliwość kandydowania aplikantów istnieje dopiero wtedy, kiedy odpracują osiemnaście miesięcy na tych stanowiskach, na których mają być zatrudnieni bez konkursu. W tej sytuacji nie ma potrzeby wykreślenia instytucji sędziego, gdyż taka sytuacja nie może mieć miejsca z przyczyn, o których powiedziałem, z powodu konieczności zatrudnienia przez okres osiemnastu miesięcy na stanowisku referendarza bądź asystenta.

Jeżeli zaś chodzi o zarzut naruszenia normy konstytucyjnej, konstytucyjnej zasady równości, to chcę wskazać, że akurat w odniesieniu do tej normy mamy orzecznictwo zarówno Trybunału Konstytucyjnego, jak i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Chcę tu wskazać, że zasada równości wobec prawa nakazuje równe traktowanie wszystkich podmiotów, które charakteryzują się w równym stopniu daną istotną cechą. W odniesieniu do aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury nie można mówić o naruszeniu równości w rozumieniu konstytucji, albowiem są to osoby, które są stypendystami, otrzymują stypendium i ustawowo są zobligowane do odpracowania na stanowisku asystenta bądź referendarza okresu osiemnastu miesięcy, minimum osiemnastu miesięcy. Z tego powodu zasada równości nie jest tu naruszona, nie jest ona naruszona, albowiem sytuacja prawna i faktyczna aplikantów po ukończeniu Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury jest odmienna od sytuacji innych osób z analogicznymi uprawnieniami, z uprawnieniami do kandydowania na stanowisko sędziego.

Faktycznie może tak się zdarzyć, że aplikanci Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury po egzaminie sędziowskim będą w całości zagospodarowywali zwalniane etaty referendarskie bądź asystenckie. Jeżeli etatów referendarskich zwolni się w roku mniej, to mają oni możliwość ubiegania się o stanowisko asystenta bez konkursu, więc zawsze gdzieś znajdą możliwość zatrudnienia, nie ma tu niebezpieczeństwa. Do tej pory roczna rotacja na stanowiskach referendarskich wynosiła od siedemdziesięciu do osiemdziesięciu etatów. Jeżeli chodzi o stanowiska asystenckie jest ona jeszcze większa. Jeżeli mówimy o aplikantach sędziowskich, to aplikację kończy w granicach stu czy stu kilkunastu rocznie. Mówiąc krótko, dla nich stanowisk nie zabraknie.

W odniesieniu do aplikantów prokuratorskich, którzy są w podobnej sytuacji, choć nieco odmiennej od aplikantów sędziowskich, chcę wskazać, że aplikanci prokuratorscy nie muszą odpracowywać na stanowisku referendarzy czy asystentów swojego stypendium – tak to ujmę w uproszczeniu – albowiem aplikanci ci mogą kandydować na stanowiska asesorów prokuratorskich. Sytuacja prawna aplikantów prokuratorskich od sytuacji aplikantów sędziowskich różni się tym, że po prostu po aplikacji prokuratorskiej jest asesura i asesura właściwie zagospodarowuje w całości wszystkich zdających.

Innymi słowy, w ocenie ministra sprawiedliwości nie dochodzi do naruszenia konstytucyjnej zasady równości, nie ma też potrzeby dokonywania tej drugiej zmiany, o którą wносиło Biuro Legislacyjne, gdyż...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ta druga zmiana oczywiście jest możliwa do przeprowadzenia, ale – mówiąc krótko – w rzeczywistości taka sytuacja, że aplikant po egzaminie może kandydować na stanowisko sędziego i dlatego będzie zwolniony z obowiązku spłaty stypendium, faktycznie nie może mieć miejsca z uwagi na obowiązkowy okres zatrudnienia w wymiarze osiemnastu miesięcy na stanowisku referendarza bądź asystenta. Mam nadzieję, że wyjaśniłem wątpliwości. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Konkludując, można powiedzieć...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Podtrzymuję stanowisko.)

...że pan minister jest przeciwny wprowadzeniu pierwszej poprawki. Uważa, że nie jest ona potrzebna.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Tak.)

A druga jest do uznania Senatu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Druga jest, mówiąc krótko, obojętna. Tak.)

Rozumiem. Dziękuję.

Czy przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa, pan sędzia Żurek chciałby coś powiedzieć?

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Jeśli chodzi o te kwestie, to ja zgadzam się z panem ministrem Hajdukiem, tak że nie chcę przedłużać obrad.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Czyli nie widziałyby pan potrzeby wprowadzenia tych poprawek?)

Nie, nie widzę potrzeby. Oczywiście o kwestii konstytucyjności dyskutowaliśmy, i to od wielu miesięcy. Jeśli chodzi o zapewnienie, to moglibyśmy to sprawdzić dopiero wtedy, gdyby sprawa trafiła do Trybunału, ale ja zgadzam się z tymi argumentami. Osoba, która jest w szkole, ma zupełnie inne kwalifikacje. Wielostopniowe egzaminy...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: A co do tej drugiej poprawki, Panie Sędzio?)

Jeśli chodzi o drugą poprawkę, to również pozostawiam to do uznania.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Rozumiem.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią profesor Błachut, szefa, przewodniczącą Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

**Przewodnicząca Rady Programowej
Krajowej Szkoły
Sądownictwa i Prokuratury
Janina Błachut:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Jest mi ogromnie miło, że mogę wyrazić stanowisko Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Jest to o tyle wyjątkowa sytuacja, że zazwyczaj nie zgadzam się ze stanowiskiem pana ministra. Co do zasady jesteśmy przeciwko likwidacji stażu referendarskiego, potrafilibyśmy oczywiście wypunktować zyski i straty, analizując sytuację ze strony państwa, analizując to, co daje likwidacja stażu referendarskiego, a po likwidacji to są same straty, niemniej jednak, odnosząc się w tej chwili do tej ustawy, muszę się tu w całości zgodzić z panem ministrem.

Otóż wydaje nam się, że nie ma tu pogwałcenia zasady równości. Sam fakt likwidacji stażu referendarskiego powoduje, że aplikanci znajdują się w dużo gorszej sytuacji niż dotychczas, na gruncie dotychczasowego stanu prawnego, ale dałoby się obronić również stanowisko, iż zasada równości nie jest pogwałcona, dlatego że ta zasada jest interpretowana dwojako. Rzecz dotyczy sposobu wyłaniania kategorii osób, względem których regulujemy sytuację prawną wskazanie cechy relewantnej. Pytanie, czy istnieją podstawy i kryteria dla zróżnicowania sytuacji prawnej tych, którzy są absolwentami czy też odbywają aplikację w krajowej szkole, i tych, którzy odbywali ją wcześniej. Tak, są podstawy i dałoby się obronić tę tezę. Zresztą również w zestawieniu z zasadami naboru podczas konkursu na stanowisko referendarza sądowego można stanąć na stanowisku, że nie tylko stan wiedzy, ale umiejętności, kompetencje itd. są różne u tej grupy osób ze względu na to, że staż referendarski był wkomponowany w model kształcenia. W związku z tym niewątpliwie należy tu się zgodzić z panem ministrem. To samo dotyczy drugiego stanowiska prezentowanego przez pana ministra.

Jednak wydaje nam się, że w art. 3 powinna nastąpić zmiana, chodzi o to, że do aplikantów aplikacji sędziowskiej, którzy złożyli z wynikiem pozytywnym egzamin sędziowski w latach 2013–2014, stosuje się przepisy dotychczasowe. My stoimy na stanowisku, że dotychczasowe przepisy powinny być stosowane w odniesieniu do wszystkich aplikantów, którzy rozpoczęli aplikację.

(Głos z sali: Sędziowską.)

Tak, oczywiście, sędziowską.

Bylibyśmy tu za rozszerzeniem, nie ograniczaniem tego tylko do tego rocznika, który w tej chwili jest tuż przed egzaminem, tylko za rozszerzeniem, za objęciem tym wszystkich, którzy już rozpoczęli aplikację. Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu jedną osobę spośród przedstawicieli trzeciego rocznika aplikantów sędziowskich w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

Kto z państwa zabierze głos?

Bardzo proszę, pan Marcin Stachowicz.

**Aplikant Sędziowski Trzeciego Roczника
w Krajowej Szkole
Sądownictwa i Prokuratury
Marcin Stachowicz:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Na wstępie chcielibyśmy się przedstawić. Ja się nazywam Marcin Stachowicz. Z koleżanką Malwiną Mielczarek jesteśmy aplikantami trzeciego rocznika aplikacji sędziowskiej w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

Na początku chcielibyśmy podziękować za zaproszenie, za umożliwienie zabrania głosu i przedstawienia kilku uwag do ustawy uchwalonej przez Sejm w dniu 10 czerwca 2014 r.

Stanowisko aplikantów było wielokrotnie przedstawiane w toku procesu legislacyjnego, zostało ono przesłane paniom i panom senatorom przed dzisiejszym posiedzeniem, a także w wersji skróconej zostało udostępnione przed dzisiejszym posiedzeniem. Tak jak mówię, chcielibyśmy przedstawić pokrótce kilka uwag do tej ustawy, która została już uchwalona.

Jak wynika z woli politycznej i opinii większości środowisk, nie ma sporu co do tego, że staż referendarski powinien zostać zniesiony. My tej decyzji nie kwestionujemy, nie kwestionujemy tej idei, chociaż – podobnie jak pani profesor – uważamy, że są argumenty za utrzymaniem stażu referendarskiego. Nie możemy się jednak zgodzić z treścią art. 3, czyli przepisami przejściowymi, które zostały uchwalone, mówiącymi o tym, że przepisy dotychczasowe stosuje się jedynie do aplikantów, którzy złożyli egzamin sędziowski w 2013 r. lub złożą go w 2014 r. Na poparcie naszego stanowiska chciałbym przedstawić trzy ważne kwestie. Po pierwsze, uważamy, że nieobjęcie roczników, które już zaczęły aplikację, przepisami przejściowymi kłóci się z zasadą zaufania obywatela do państwa i do tworzonego przez nie prawa. Trzeba zwrócić uwagę na to, że my jako aplikanci trzeciego rocznika aplikacji sędziowskiej decyzję o podjęciu aplikacji ogólnej, czyli o wystartowaniu w konkursie, podejmowaliśmy w 2011 r., a decyzję o podjęciu aplikacji sędziowskiej podejmowaliśmy na początku 2013 r. Podejmując te dla nas kluczowe życiowe decyzje, kierowaliśmy się przeświadczeniem, że przygotowana jest dla nas jasna, klarowana ścieżka rozwoju zawodowego. Wzięliśmy na siebie pewne zobowiązania, musimy co miesiąc dojeżdżać do Krakowa, zdawać co miesiąc egzaminy weryfikacyjne, przy czym niezdanie takiego egzaminu również po poprawce skutkuje obowiązkiem zwrotu stypendium. W tym czasie rozłączamy się z rodzinami, nie mamy możliwości, tak to nazwę, dorobienia sobie do stypendium. Mamy obowiązek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, do tego też chciałbym się za chwilę odnieść.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale to nie dzisiaj.)

W zamian za to państwo dało nam pewne gwarancje. Jedną z tych gwarancji było to, że ta ścieżka rozwoju zawodowego jest taka, że wraz ze wzrostem naszych kompetencji i umiejętności po zdaniu egzaminu sędziowskiego mamy zagwarantowany staż referendarski.

Teraz proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. My, podejmując decyzję o starcie na aplikację ogólną i na aplikację sędziowską, nie mogliśmy przypuszczać, że w trakcie odbywania tej aplikacji ustawodawca zdecyduje się wycofać z jednego ze swoich zobowiązań wobec nas, tymczasem my nie mamy możliwości cofnięcia podjętych wcześniej decyzji.

Poselski projekt ustawy wpłynął do Sejmu 13 września 2013 r., czyli po odbyciu przez nas dwunastu miesięcy aplikacji sędziowskiej i po rozpoczęciu szóstego miesiąca aplikacji sędziowskiej. Obecnie, kiedy ta ustawa została uchwalona, przekraczamy już półmetek aplikacji sędziowskiej. Naszym zdaniem trudno to nazwać inaczej niż zmianą reguł w trakcie gry.

Pan minister powiedział, że w wymiarze sprawiedliwości nie ma potrzeb zapewniania kolejnych etatów referendarskich, co wskazuje na to, że dla nas przeznaczone by były głównie etaty asystenckie. Łatwo sobie wyobrazić sytuację, w której koledzy z województw, gdzie tych etatów jest mniej, czyli na przykład z podkarpackiego czy warmińsko-mazurskiego, w poszukiwaniu etatu asystenta sędziego pod rygiorem zwrotu stypendium w kwocie ponad 100 tysięcy zł, co jest dla nas w tym wieku kwotą niewyobrażalną, musieliby się przenieść na drugi koniec Polski. Nie jest tajemnicą, że obecnie wynagrodzenia asystenta sędziego, choć różnie to wygląda w skali całego kraju, jest to około 2–2,5 tysiąca netto, powtarzam, netto. Przeprowadzka z całą rodziną na drugi koniec Polski i utrzymanie się za tę kwotę są w dzisiejszym świecie po prostu nierealne. Dlatego uważamy, że to rozwiązanie jest wobec nas niesprawiedliwe.

Dodać też trzeba, że włącznie z kosztami stypendiów, kosztami wynagrodzeń patronów i kosztami wynagrodzeń wykładowców szacunkowy koszt wykształcenia jednego aplikanta aplikacji sędziowskiej to jest około 200 tysięcy zł, bo same stypendia z aplikacji ogólnej sędziowskiej to jest około 150 tysięcy zł.

Wobec tego, że nastąpiła deregulacja zawodu asystenta sędziego i asystentem sędziego może zostać prawnik po studiach, powstaje pytanie o zasadność wydawania takich kwot na to, żebyśmy teraz pełnili funkcje asystentów sędziów. Pojawia się dodatkowe pytanie. Skoro sam ustawodawca przewiduje w tej ustawie taką możliwość, że nie będzie dla nas tych miejsc, tych etatów, my nie będziemy mieli obowiązku zwrotu, to osoby wykształcone przez państwo za znaczne kwoty, 200 tysięcy zł na osobę, po prostu będą przechodziły do korporacji i będą zostawały adwokatami i radcami prawnymi. Pytanie: czy taki był cel, czy takie było zamierzenie ustawodawcy?

Na to, że nie wolno zmieniać reguł w trakcie gry, wskazuje też historia i to historia z Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Aplikanci aplikacji ogólnej skutecznie wywalczyli w sądach administracyjnych, wygrali w sądach administracyjnych w sprawie, kiedy w drodze rozporządzenia

zmieniono im sposób naliczania punktów z egzaminów, co miało wpływ na klasyfikację końcową. Wtedy sądy administracyjne stwierdziły, że zmiana tych reguł powinna się odbywać tak, by obowiązywały one w przyszłości. Dodać też należy, że wobec naszych kolegów z wyższego rocznika, którzy zasadniczo znajdują się w takiej samej sytuacji jak my, tyle że ich cykl szkoleniowy już dobiega końca, ponieważ oni lada dzień będą zdawali egzamin sędziowski, a my ten egzamin będziemy zdawali za rok, zastosowano przepisy przejściowe. Oni zostali objęci dotychczasowymi przepisami. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy te przepisy przejściowe nie powinny obejmować również nas.

Pan minister był uprzejmy przywołać pewne liczby, powiedział, że co roku zwalnia się około siedemdziesięciu, osiemdziesięciu stanowisk referendarskich. Ja chciałbym wskazać, że nas na trzecim roku aplikacji sędziowskiej jest około stu osób. Co roku...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Kolego, bardzo bym prosił o przejście do konkluzji, bo my wszyscy mamy przed sobą te argumenty. Prosilibyśmy o przechodzenie do konkluzji.)

Konkluzja jest taka. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to my jesteśmy dla wymiaru sprawiedliwości, a nie wymiar sprawiedliwości jest dla nas, po to poszliśmy na studia i zdecydowaliśmy się na długoletnie szkolenie w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Dlatego apelujemy do pań senator i panów senatorów o przyjęcie poprawki, którą państwo otrzymali. Chodzi o przepisy przejściowe, aby do aplikantów aplikacji sędziowskiej, którzy złożyli z wynikiem pozytywnym egzamin sędziowski w latach 2013–2016, stosowało się przepisy dotychczasowe. To jest stanowisko, które tu w Senacie zostało już wypracowane, co do którego nie było sporu, ponieważ projekt senacki wniesiony do Sejmu w art. 7 przewiduje takie właśnie rozwiązanie, w tej samej sytuacji, również w przypadku zniesienia stażu referendarskiego. Co do tego przepisu w toku prac legislacyjnych nie było żadnego sporu. Krajowa Rada Sądownictwa w opinii do tego projektu również wyraziła takie stanowisko. Zatem apelujemy, żeby po prostu panie senator i panowie senatorowie poparli to, nad czym już raz głosowali. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Michał Seweryński.

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

Senator Michał Seweryński:

Panie Przewodniczący, uwagi zgłoszone przez środowiska aplikanckie, uwagi, które myśmy uważnie przestudiowali, bo zostały nam dostarczone na piśmie, a także przebieg prac legislacyjnych w Sejmie nad wcześniej zgłoszonym senackim projektem ustawy dotyczącym Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, zwłaszcza w części dotyczącej wspomnianych przed chwilą przepisów przejściowych, skłaniają mnie do jednoznacznego stwierdzenia, że zmiany proponowane w tej ustawie są niewątpliwie niekorzystne z punktu widzenia gwarancji karier zawodowych dla aplikantów i nie mogą być wprowadzane w trakcie trwa-

nia aplikacji tych osób, które rozpoczęły je na podstawie innego stanu prawnego. Jest to ewidentne działanie prawa wstecz, które jest sprzeczne z zasadami państwa prawnego. Zgodnie z opinią Trybunału Konstytucyjnego dopuszcza się działanie prawa wstecz w sytuacjach wyjątkowych i nadzwyczajnych. Tutaj taka sytuacja nie zachodzi.

Wobec tego ja, kierując się tymi argumentami, zgłaszam poprawkę do art. 3 tej ustawy, sformułowaną w taki sposób, żeby do aplikantów, którzy rozpoczęli szkolenia na aplikacji sędziowskiej przed dniem wejścia w życie tej ustawy, stosować przepisy dotychczasowe. Taką poprawkę przekazałem już przedstawicielom Biura Legislacyjnego i proszę o poddanie jej pod głosowanie.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Zanim to nastąpi, posłuchamy jeszcze pana sędziego, bo zgłaszał się pan sędzia Żurek, Krajowa Szkoła Sądownictwa.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Krajowa Rada Sądownictwa oczywiście.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Rada, oczywiście. Przepraszam.)

Zasiadamy w niej razem z panem przewodniczącym. To tylko lapsus, nie wierzę w to, żeby to innej natury pomyłka.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak jest, Krajowa Rada Sądownictwa.)

Proszę państwa, króciutko. Ja popieram ostatnio przedstawione stanowisko. Nie chcę powielać argumentów. Krajowa Rada Sądownictwa 8 listopada 2013 r. zajęła wyraźne stanowisko. Wedle niego nowe zasady powinny objąć dopiero tych aplikantów sędziowskich – ja tu przywołam fragment – którzy rozpoczną aplikację po wejściu w życie proponowanych zmian. Aplikanci, którzy dotychczas rozpoczęli aplikację sędziowską, powinni dokończyć ją na dotychczasowych zasadach, łącznie z zapewnieniem im stażu referendarskiego.

Proszę państwa, uczy my młodych prawników, powinniśmy ich uczyć też szacunku do prawa. Rzeczywiście zmiana w trakcie odbywania nauki... Bardzo często bolejemy nad tym, że u nas ta legislacja nadal jest bardzo płynna. Jesteśmy cały czas państwem o tej młodej, nowej niepodległości i powinniśmy na to zwracać uwagę. Ja przepraszam, że to brzmi tak górnołotnie, ale to są ważne sprawy. To są młodzi ludzie i to jest elita. Ja byłem kilkakrotnie przy egzaminie jako sekretarz komisji konkursowej do spraw naboru przy szkole i widziałem egzaminy. Proszę państwa, z dwóch tysięcy ludzi wybieramy trzystu z całego kraju. To są najlepsi z najlepszych. Powinniśmy uczyć ich szacunku do prawa i dać im tę gwarancję. Ja wiem, że oni sobie znajdą pracę w innych korporacjach, ale z mojego punktu widzenia jako sędziego z długoletnim stażem to jest strata, to jest strata dla państwa i dla sądów. Dlatego ja bym prosił, żeby spróbować może pochylić się nad tymi wnioskami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o ustosunkowanie się do tego pana ministra, także w kontekście tego, co powiedział pan przewodniczący Seweryński, tym bardziej że ta poprawka koresponduje ze stanowiskiem zawartym w naszej inicjatywie senackiej, która już znajduje się w Sejmie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, właśnie.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Szanowny Panie Przewodniczący! Drodzy Państwo!

Ja muszę podtrzymać stanowisko w tej sprawie. Chcę wskazać, że zasada zaufania obywatela do działalności państwa jest zasadą w znaczny sposób ograniczoną, tutaj może nastąpić ograniczenie. Cały czas musimy pamiętać o tym, że wymiar sprawiedliwości musi działać w sposób należyty. Szkoła jest elementem kształcenia kadr i szkoła jest dla wymiaru sprawiedliwości, a nie wymiar sprawiedliwości dla szkoły. Szkoła jest dla aplikantów, a nie aplikanci dla szkoły. Kwestia stażu referendarskiego przy uwzględnieniu sytuacji wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa, potrzeb wymiaru sądownictwa, proszę państwa, według mnie powinna zostać rozstrzygnięta jednoznacznie.

Musimy sobie uświadomić jedno, to, że dzisiaj w celu zaspokojenia potrzeb stażu referendarskiego minister sprawiedliwości blokuje przez cały rok zwalniane etaty referendarskie, kilkadziesiąt etatów w ciągu roku nie pracuje. A żeby uświadomić skalę problemu, przypomnę, że etat referendarski jest etatem orzecznym, podobnie jak etat sędziowski. W sądach jest dzisiaj po dziesięciu sędziów, po dwunastu, trzynastu, to są już duże sądy. My w ciągu roku musimy zablokować maksymalną liczbę etatów referendarskich, udaje się to w odniesieniu do pięćdziesięciu, maksymalnie sześćdziesięciu etatów – to tak jakby kilka sądów nie pracowało – dlatego że słyszymy argumenty, że państwo się zobowiązało. Państwo się zobowiązało, owszem, ale ekspektatywa następuje po zdaniu egzaminu sędziowskiego. Stąd rozwiązanie aktualnie proponowane w ustawie, mówiące o tym, że jedynie te roczniki, które mają szansę zdać egzamin sędziowski w tym stanie prawnym, powinny mieć zagwarantowany staż referendarski.

Nie możemy patrzeć na staże referendarskie w oderwaniu od potrzeb sądownictwa i od warunków pracy sądownictwa. Od wielu lat mamy do czynienia ze wzrastającym wpływem spraw głównie w kategorii spraw rejestrowych i wieczystoksięgowych, w których orzekają właśnie referendarze. My sądom zabieramy referendarzy tylko dlatego, żeby umożliwić aplikantom szkoły odbycie stażu referendarskiego. To jest po prostu nefunkcjonalne i to jest niesłuszne. Nie ma niebezpieczeństwa odchodzenia tych młodych ludzi do innych korporacji zawodowych z prostego powodu, oni muszą odpracować stypendium w wymiarze sprawiedliwości. W momencie jego odpracowania nabywają uprawnienia do kandydowania na stanowi-

sko sędziowskie, co było, jak rozumiem, celem ich nauki. Przecież będą stawać do konkursu, tak jak chcieli na samym początku. Tu nie ma takiego niebezpieczeństwa. Ci, którzy będą chcieli odejść, i tak odejdą, a ci, którzy będą chcieli być sędziami, będą starali się zostać sędziami.

Państwo zainwestowało w tych ludzi, ci ludzie oczywiście powinni odpracować stypendia udzielone w czasie nauki, ale to nie jest, proszę państwa, samotna wyspa, to jest zespół naczyń połączonych. W szczególności musimy patrzeć na obowiązki, które spoczywają na wymiarze sprawiedliwości, brać pod uwagę zarzuty ciągle stawiane wymiarowi sprawiedliwości w zakresie sprawności postępowań itd. My takim działaniem powodujemy, że sądy działają niesprawnie, zablokowanie sześćdziesięciu etatów referendarskich w ciągu roku powoduje i w małych sądach, i w dużych katastrofalną sytuację. To jest dziura, której nie da się niczym wypełnić. A argumentujemy to tym, że młodzi ludzie, którzy zaczynają naukę w krajowej szkole, oczekują, że państwo dotrzyma umowy. Ta umowa wiąże się z chwilą zdania egzaminu sędziowskiego. Tym osobom rzeczywiście powinno się umożliwić odbycie stażu referendarskiego i projektowane przepisy to przewidują.

Państwo muszą położyć na szali i wyważyć, czy ważniejsze jest społeczeństwo, sądy, rozpoznawanie spraw, czy ważniejsze jest, mówiąc krótko, zagwarantowanie młodym ludziom, którzy nie mieli tego obiecanego... Państwo, zmieniając prawo, zawsze ingeruje w jakiś stan prawny, zawsze ingeruje w sytuację prawną jakichś podmiotów. Podmioty, których dotyka zmiana, zawsze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tu jest taka sama sytuacja. Są uczniowie, a reguły gry zmieniają się w czasie nauki, dlatego że państwo tak stanowi, tak stanowi parlament.

Proszę państwa, do wyważenia jest jeden interes i drugi interes. Ten interes, który jest ważniejszy, powinien wygrać. W mojej ocenie ważniejszy jest interes wymiaru sprawiedliwości, osób, które starają się o szybkie rozstrzygnięcie sprawy, sprawność postępowań, a nie interes nieznacznej grupy, chociaż liczba nie ma tu żadnego znaczenia, interes uczniów, szkoły, aplikantów, którzy rzeczywiście w taki sposób uzyskują bardzo łatwy dostęp do dożywotniego stanowiska. To jest prawda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję.

Pan przewodniczący Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Panie Ministrze, słuchałem uważnie pańskich argumentów. Można by je sprowadzić do jednego, do tego, że polityka kadrowa wymiaru sprawiedliwości powinna być dostosowana do potrzeb wymiaru sprawiedliwości. Trudno z taką tezą polemizować, to jest oczywiste. Poprawka przede mną zgłoszona nie niweczy tych założeń ani celu, który jest do osiągnięcia poprzez proponowane zmiany ustawowe. Chodzi tylko o to, żeby proponowana zmiana nie obejmowała tych aplikantów, którzy rozpoczynali swoją karierę zawodową na podstawie innych przepisów. Tylko

tyle. Gdyby ta poprawka została przyjęta, to do pewnej grupy byłby ewentualnie ograniczony ten punkt, do czasu, od którego rozpocznie się realizacja tej słusznej skądinąd koncepcji dostosowywania polityki kadrowej do potrzeb wymiaru sprawiedliwości.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Jeszcze pan sędzia Żurek, Krajowa Rada Sądownictwa.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Króciutko. Ostatnio sobie obiecałem, że nie będę zbyt często polemizował z ministrem Hajdukiem, bo mamy bardzo wiele wspólnych interesów w pozytywnym znaczeniu tego słowa, ale tu nie do końca zgadzam się z tym, co przedstawił pan minister. Gdyby tak było, że cały wymiar sprawiedliwości opiera się na kilkudziesięciu etatach referendarskich... Proszę państwa, pamiętajmy o tym, że proces nominacyjny przed krajową radą jest długi, jest wiele etatów nieobsadzonych, część sędziów pracuje w Ministerstwie Sprawiedliwości i robi tam swoją dobrą robotę. Jeśli mamy aplikanta po tej szkole, to on jest świetny. Ja miałem do czynienia z tymi aplikantami w pracy, w praktyce. Jeśli zatem przyjdzie bardzo dobry kandydat po szkole i ten etat dostanie, to jego wydajność i jakość pracy to jest naprawdę ogromne wzmocnienie dla sądu. Dlatego ja bym naprawdę nie kruszył kopii o zablokowanie na kilka miesięcy tych etatów, a jednocześnie dotrzymanie słowa przez państwo. Prosiłbym, żeby jednak spróbować to zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Jeszcze pan minister, tuż przed głosowaniem.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk:

Oczywiście ostatnie słowo należy do parlamentu, do Wysokiej Izby. W zależności od tego, jaka będzie decyzja, w takiej rzeczywistości prawnej będziemy funkcjonowali. Chcę powiedzieć, że te roczniki, które teraz kończą aplikacje, mają zagwarantowaną pracę w zakresie stażu referendarskiego. A kolejne roczniki mają dostęp do referendarstwa i asystentury bez egzaminu, czyli – mówiąc krótko – staż referendarski nie jest potrzebny. Jeżeli jednocześnie popatrzymy na interes tych młodych ludzi i na praktykę Krajowej Rady Sądownictwa, to chciałbym zauważyć, że Krajowa Rada Sądownictwa w przedstawianiu kandydatów prezydentowi preferuje, przynajmniej statystycznie, asystentów, gdyż dzisiaj asystenci są lepiej przygotowani do wykonywania zawodu sędziowskiego niż referendarze. Innymi słowy, upierając się przy utrzymaniu stażu referendarskiego, wskazując na kwalifikacje tych młodych ludzi, musimy sobie uświadomić, że utrudniamy im drogę do zawodu sędziowskiego, gdyż na skutek odbywania stażu referendarskiego, kilkunastomiesięcznego wykonywania

zawodu referendarza znajdują się oni w gorszej sytuacji, gdy przystępują do konkursu sędziowskiego, niż konkurenci, którzy referendarzami nie są, a są asystentami. Obecna zmiana prowadzi do uelastycznienia całego mechanizmu i w efekcie umożliwia lepszy start, karierę aplikantom, którzy według procedowanych reguł mieliby kandydować na stanowiska sędziowskie. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Będziemy głosować.

Jak widać, argumenty, które przedstawił pan minister, nie są tożsame z argumentami przedstawionymi w naszej inicjatywie, w inicjatywie senackiej co do przepisów przejściowych. To nie jest tożsame.

W pierwszej kolejności głosujemy nad poprawką...

(Głos z sali: Nad jedną poprawką.)

Tak, jest jedna poprawka, bo pozostałych nikt nie przejął.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Te poprawki nie zostały przejęte, w związku z tym jest jedna poprawka, poprawka pana przewodniczącego Seweryńskiego.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (9)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

(Głos z sali: Teraz ustawa.)

Teraz ustawa wraz z przyjętą poprawką.

Kto jest za? (10)

Jednogłośnie za.

Kto będzie sprawozdawcą?

(Senator Michał Seweryński: Ja mogę być sprawozdawcą.)

Dobrze. Dziękuję.

Proponuję, żeby pan profesor Seweryński był sprawozdawcą.

Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii